

Baron narkotykowy z Meksyku grozi terrorystom ISIL

11 grudnia 2015

Znany meksykański baron narkotykowy Joaquín Archivaldo Guzmán Loera zwany El Chapo grozi ugrupowaniu terrorystycznemu Państwo Islamskie (Daesh, ISIL) – podaje portal internetowy Cartel Blog, związany z mafią narkotykową. Według informacji portalu, przywódca kartelu Sinaloa popadł w furję, gdy dowiedział się o zniszczeniu przez ISIL partii narkotyków, należącej do meksykańskiego półświatka. W liście pod adresem islamistów El Chapo nazwał poważnym błędem próbę mieszania się ISIL w biznes kartelu Sinaloa. Nie podano, gdzie terroryści zniszczyli ten ładunek, lecz w ostatnich latach duże kartele z Ameryki Łacińskiej rozpoczęły biznes na Bliskim Wschodzie. W liście barona narkotykowego czytamy, że jego ludzie „wymuszają rekompensatę” na terrorystach, jeśli „będą mieszać się w jego operacje”. Szef potężnego kartelu narkotykowego Sinaloa uciekł z więzienia Altiplano w Meksyku podziemnym tunelem o długości 1,5 km w nocy z 11 na 12 lipca. Od tamtego czasu władze poszukują przestępcy.[SN]

Ofiarami masowego ostrzału zachodnich przemieści miasta Aleppo w północnej Syrii padło 30 cywilów, informuje w czwartek stacja telewizyjna Al-Mayadin. Według kanału bojownicy w ciągu 48 godzin strzelali z moździerzy i wyrzutni rakiet na osiedla mieszkalne w zachodniej części Aleppo. W poniedziałek terroryści ostrzelali centrum syryjskiej stolicy gospodarczej. Jeden z pocisków eksplodował w pobliżu budynku, w którym wcześniej mieścił się Konsulat Federacji Rosyjskiej. Trzy osoby zginęły. W prowincji Aleppo obecnie trwają zacięte walki jednocześnie na kilku frontach. Wojska syryjskie przy wsparciu oddziałów pospolitego ruszenia prowadzą natarcie na południu prowincji, gdzie zadaniem jest odzyskanie kontroli nad główną autostradą kraju Damaszek-Aleppo. Na wschodzie prowincji armii wyzwala wsie z rąk bojowników grupy terrorystycznej Państwo

Islamskie (Daesh). Samo miasto Aleppo jest pod kontrolą wojsk rządowych. Terrorystyczne gangi nadal utrzymują kontrolę nad osiedlami na zachodzie i południowym zachodzie miasta.[SN]

Założyciel „WikiLeaks” Julian Assange uważa, że atak tureckich sił powietrznych na rosyjski bombowiec Su-24 można wytłumaczyć wyborami parlamentarnymi w kraju i politycznymi ambicjami rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju. Występując za pośrednictwem wideotransmisji z ambasady Ekwadoru w Londynie na konferencji kanału RT Assange powiedział, że Ankara ostrzegała Rosję o możliwości stanowczej reakcji na naruszenie granicy, ale dodał, że istnieje także inna wersja wydarzeń, informuje RIA Novosti. „Ale jest też inna informacja – to zostało zaplanowane. Tuż przed wyborami (1 listopada), w których wygrał (prezydent Recep Tayyip) Erdogan, zostały ustalone zasady – zestrzelić, nawet jeśli nastąpi naruszenie tureckiej przestrzeni tylko przez sekundę. Zrobiono to, aby wygrać wybory. Potem decyzja ta nie została anulowana” – powiedział. „Jest to konflikt wielu uczestników. Nie sądzę, aby został on z powodzeniem rozwiązany” – dodał.[SN]

Szef Ministerstwa Przemysłu i Handlu Federacji Rosyjskiej Denis Manturow przyznaje, że propozycja egipskich władz oraz niektórych państw o zastąpieniu tureckich produktów na swoją produkcję może zostać przyjęta przez rosyjski rząd. Odpowiadając na pytania dziennikarzy o to, czy może zostać rozpatrzona propozycja Egiptu w sprawie rozszerzeniu dostaw żywności do Rosji, Manturow odpowiedział twierdząco. „Odnoszę się to tego pozytywnie i wierzę, że jest to możliwe, – powiedział. – W przypadku tych produktów, na które nałożono zakaz przywozu”. Ponadto Manturow zaznaczył, że Rosja w pełni dostosowuje produkcję towarów, które wcześniej były dostarczane z terytorium Turcji. „Te kraje, które są przyjaźnie nastawione do nas, oczywiście są gotowe do zastąpienia dostaw swoich produktów” – mówi Manturow. 30 listopada egipski minister handlu i przemysłu Tarek Kabil zwrócił się do Rosji z propozycją zastąpienia eksportu

tureckich towarów, na które Rosja wprowadziła embargo od 1 stycznia 2016 roku.[SN]

Twierdzenia Ankary o niejakich „czystkach etnicznych” prowadzonych przez Rosję w Syrii są całkowicie oderwane od rzeczywistości i bezpodstawne, oświadczyła rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. „Kierownictwo Ankary, które ... ogłosiło, że Rosja jakoby prowadzi czystkę etniczną w Syrii. Oświadczenia te dziwnie komentować, ponieważ one świadczą o pełnym oderwaniu przywództwa Turcji od życia, od rzeczywistości, które naprawdę dzieje się w regionie. Wszystko to nie brzmi po raz pierwszy” – powiedziała na briefingu w czwartek. Według Zacharowej „słyszymy te deklaracje w ostatnich tygodniach, można powiedzieć, regularnie, w zasadzie są tą przyśpiewką tych motywów, o których mówi przywódca tego państwa, potem to wszystko jest przechwytywane i wykonywane na różnych poziomach w różnych interpretacjach”. „Te niegodne oświadczenia, bezpodstawne oskarżenia mówią same za siebie” – powiedziała rzeczniczka rosyjskiego MSZ. Szef tureckiego rządu Ahmet Davutoglu wcześniej oskarżył rosyjskie władze o „czystki etniczne” Turkmenów mieszkających w syryjskiej Latakii.[SN]

Moskwa uważa, że kierowana przez USA koalicja raczej imituje walkę z nielegalną w Rosji grupą terrorystyczną Państwo Islamskie (Daesh), jej pozycja jest upolityczniona, powiedziała rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. „Niestety nasze oceny pozostają takie same, nie są pocieszające. Można stwierdzić, że koalicja raczej imituje walkę z ISIL i prawdziwym terroryzmem i działa wychodząc ze swojego bezwarunkowego upolitycznionego i sprzecznego z prawem międzynarodowym podejścia do sytuacji” – powiedziała. Ponadto jej zdaniem koalicja międzynarodowa prowadzona przez USA powinna zapoznać świat z jej koncepcją walki z terroryzmem w Syrii i Iraku. „Aby zrozumieć, gdzie kraje działają w ramach koalicji, gdzie z własnych interesów, jest prawie niemożliwe” – powiedziała Zacharowa. „Dobrze byłoby zapoznanie świat i inne kraje ze swoją koncepcją tego, co koalicja robi w

regionie” – podkreśliła rzeczniczka rosyjskiego MSZ.[SN]

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan powiedział, że tureckie wojska weszły do Iraku na wniosek premiera Haidera al-Abadi, informuje kanał telewizyjny „Al Jazeera”. „Tureccy żołnierze znajdują się w obozie niedaleko Ba`shiqah (w pobliżu irackiego miasta Mosul) na wniosek Haidera al-Abadi, który on skierował w 2014 roku. Dlaczego on milczał w 2014 roku?” – powiedział Erdogan. Wcześniej irackie władze zwróciły się do NATO z prośbą zmuszenia Turcji do natychmiastowego wycofania wojsk z północnej części kraju. 4 grudnia tureckie wojsko weszło na teren miasta Mosul. Według strony tureckiej oni szkolą irackich żołnierzy. Jednak Bagdad ocenił wprowadzenie wojsk jako wojskowe wtargnięcie i zażądał od Turcji wycofania kontyngentu z kraju. Przewiduje się, że obecnie w Iraku znajduje się około 150 tureckich żołnierzy.[SN]

Turecki prezydent Recep Tayyip Erdoğan wezwał do jak najszybszego wdrożenia programu przedstawionego przez jego kraj, jaki ma polegać na szkoleniu „umiarkowanej opozycji” w Syrii, której celem ma być walka z prezydentem Baszarem al-Assadem. Podczas spotkania z grupą tureckich urzędników, Erdoğan stwierdził, że należy wyszkolić i wyposażyć grupy tzw. „umiarkowanej opozycji”, aby mogły one utworzyć na terytorium Syrii „bezpieczne strefy wyzwolone od terroru”. Turecki prezydent przedstawił podobny pomysł już w październiku, kiedy wspieranie opozycji wobec prezydenta Syrii Baszara al-Assada nazwał kluczem do zatrzymania napływu uchodźców. Syryjskie władze od dawna utrzymują, że w Syrii nie istnieje żadna „umiarkowana opozycja” o jakiej mówią przeciwnicy al-Assada. To właśnie z grup przeciwników rządu wytworzyło się Państwo Islamskie, natomiast zwolennicy terroryzmu są obecni w szeregach grupy skonfliktowanych z ISIL.[A]

Prezydent Czech Miloš Zeman opowiedział się przeciwko wejściu Turcji do UE, oskarżając władze Ankary o związek z Daesh – podaje Radio Praga. „Turcja nie powinna być częścią Unii Europejskiej” – oznajmił Zeman podczas trzydniowej wizyty w

północnych Czechach. Podkreślił on, że pomimo członkostwa w NATO Turcja często „zachowuje się jako sojusznik Daesh”. Przywódca Czech skrytykował także plany UE dotyczące przeznaczenia Turcji 3 mld euro w zamian za utrzymanie uchodźców, ubiegających się o azyl w Europie.[SN]

Wczoraj w bazie wojskowej w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn w Niemczech odbyła się ceremonia żołnierzy Bundeswehry, którzy konwojują do bazy NATO Incirlik w Turcji dwa pierwsze samoloty rozpoznawcze Tornado do realizacji misji w Syrii. Także w czwartek z Kolonii do bazy Incirlik wyleciały samoloty-cysterny z zespołem składającym się z 16 techników, pilotów i lekarza. „Przeżywamy atak nienawiści ze strony tzw. islamistów... I dlatego pojawia się pytanie: jak chronić ludzi przed wrogimi fanatykami? Terrorystami, którzy w swojej niezgłębionej pogardzie dla życia są w stanie poświęcić nawet swoich zwolenników... Teraz pierwsi z was udają się na ryzykowną misję. W imieniu waszych współobywateli życzę wam z całego serca wszystkiego najlepszego” – powiedział premier Szlezwiku-Holsztyn Torsten Albig na ceremonii. Niemiecki Bundestag 4 grudnia większością głosów zatwierdził zamiar rządu Niemiec wsparcia francuskich partnerów w walce z terrorystami Państwa Islamskiego (Daesh) w Syrii.[SN]

We wtorek, 1 grudnia br., z libańskiego więzienia została zwolniona część czołowych działaczy Al-Kaidy. Mają dołączyć do prowadzonej przez USA wojny przeciwko Baszarowi al-Asadowi. Katar – amerykański sojusznik w zamiarze pozbycie się Asada i główny sponsor Bractwa Muzułmańskiego – negocjował z neutralnym rządem Libanu wymianę 26 więzionych dżihadystów z Al-Kaidy na 16 libańskich żołnierzy, którzy zostali pojmani w Libanie przez Al-Kaidę. Libańska i syryjska Al-Kaida nosi nazwę Al-Nusra. Wspomnianych żołnierzy Front Al-Nusra pojmał tego lata w Libanie. Liban odzyska swoich 16 żołnierzy, a Al-Kaida (Al-Nusra) swoich 26 bojowników, razem z byłą żoną założyciela ISIL, szejka Ibrahima Abu Bakr al-Baghdadię. Tak pisał o niej w nagłówku swojego artykułu 21 lutego tego roku

londyński Daily Mail: „Ubóstwiana przez wszystkich, intrygancka narzeczona ISIL – hipnotyzująca opowieść o żonie szefa terroru, kobieta inspirująca dziewczęta do dołączania w krwawe szeregi”. Zatem znowu jest wolna i może wrócić w szeregi sił dowodzonych przez USA. Kolejnym uwolnionym członkiem Al-Kaidy jest szejk Mustafa al-Hujairi, którego 20 marca 2014 r. gazeta Al-Akhbar (artykuł przetłumaczył ten portal internetowy) opisała jako „przywódcę grupy zbrojnej, która zapewnia logistyczne wsparcie powiązanym z Al-Kaidą Frontowi Al-Nusra, Brygadam Abdulla Azzama i Państwu Islamskiemu w Iraku i Lewancie (ISIL)”. Zgodnie z artykułem Al-Hujairi dowodził 200 ludźmi.[P4]

W obu przypadkach każdy z uwolnionych bojowników związany był z co najmniej dwiema grupami terrorystycznymi (Frontem Al-Nusra i Brygadami Abdulla Azzama). Jednak bez względu na ich nazwy, są to dżihadyści, zatem tworzenie dodatkowych kategorii dla anty-Asadowskich ugrupowań zamiast jednej – fundamentalistyczni sunnici, którzy są aktywnymi dżihadystami, prowadzącymi wojnę w celu obalenia Asada – jest mylące, ponieważ żaden szyici nie walczy o obalenie świeckiego, niereligijnego rządu, na czele którego stoi szyita Asad. Wszystkie te „rebelianckie” ugrupowania składają się wyłącznie z sunnickich terrorystów – i nie ma wśród nich „umiarkowanych”. Różnią się jedynie tym, że jedni z nich otrzymują więcej pieniędzy od katarskich członków rodziny królewskiej, a drudzy od saudyjskich członków rodziny królewskiej, jednak wszyscy są sunnickimi dżihadystami.[P4]

Po stronie Asada walczą zarówno szyici, jak i sunnici, jak również żołnierze innych wyznań i bezwyznaniowcy. Spójrzcie na przykład na artykuł z 1 sierpnia 2013 roku, jaki zamieścił amerykański organ propagandowy USA Today, zatytułowany „Część sunnitów walczy w szeregach rebeliantów, a część wspiera reżim Asada”, z podtytułem „Wielu sunnitów wspiera dyktaturę, żeby utrzymać swoje zarobki bądź też z powodu przekonania, że powstanie jest skazane na porażkę lub zbyt brutalne”. (Rządu

USA nie określa się mianem „reżimu” ani „dyktatury”). Chodzi tu o to, żeby wrogów zastępczej inwazji rządu amerykańskiego na Syrię przedstawiać jako tych złych („bo chcą utrzymać swoje zarobki”), a sprzymierzeńców amerykańskiej zastępczej inwazji (z wykorzystaniem „umiarkowanych grup” itd.) jako tych dobrych (a nie, na przykład, podobnych do terrorystów, którzy zaatakowali WTC lub redakcję Charlie Hebdo, itd.). Obrazek rodem z powieści George’a Orwella „Rok 1984”, tylko że tym razem to nie fikcja, a rzeczywistość.[P4]

Katar bierze udział w amerykańsko-saudyjsko-katarsko-tureckiej wojnie, mającej na celu obalenie sprzymierzonego z Rosją, syryjskiego przywódcy Baszara al-Asada. Królewscy właściciele Kataru, rodzina as-Sani, chcą wybudować prowadzący przez Syrię gazociąg, żeby móc przesyłać katarski gaz do Europy i wyprzeć z niej rosyjski. Na drodze stoi sojusznik Rosji, Asad. Co więcej, rząd Rosji nie tylko teoretycznie, ale rzeczywiście przeciwny jest dżihadystom i fuzji kościoła z państwem. Zatem Rosja ma zarówno ideologiczne, jak i ekonomiczne powody, by wspierać Asada. Rodzina Saudów, która jest właścicielem Arabii Saudyjskiej, zaznaczyła, że Palestyńczycy są ich wrogami, a Izrael jest ich przyjacielem, bo tak jak oni chce klęski szyickiego Asada i rządzonego przez szyitów Iranu. Jeśli więc po którejś stronie dominują motywy czysto ekonomiczne, to prawdopodobnie jest to strona amerykańsko-saudyjsko-katarsko-turecka, gdzie chciwość jest naczelnym bodźcem. Dlatego właśnie strona amerykańska nazywa Asada „dyktatorem”, ale nie korzysta już z takich określeń jak „dyktatorzy” i „reżimy” w stosunku do swoich sojuszników – nawet w stosunku do Saudów. Jednakże dyktaturą w najczystszej postaci, zaangażowaną w ten konflikt, jest Arabia Saudyjska (jej rodzina królewska jest głównym sponsorem finansowym Al-Kaidy). Kolejną jest Katar. Oba kraje są w dużo mniejszym stopniu demokratyczne niż Syria, a Rosja jest prawdopodobnie bardziej demokratyczna niż Stany Zjednoczone. Jakakolwiek „prasa”, która przyjmuje, że jest inaczej, jest zwykłą propagandą, ponieważ dokonując porównań na arenie międzynarodowej należy unikać jakichkolwiek założeń.

Prezydent USA Barack Obama nieustannie powtarza, że Stany Zjednoczone stoją ponad wszystkimi innymi państwami. Ciągłe określa Stany mianem „jedyne, niezastąpione kraju”. Chyba tylko dyktator pozwalałby sobie na obrażanie w ten sposób wszystkich innych krajów.[P4]

14 stycznia 2012 roku główna finansowa dobra wróżka Bractwa Muzułmańskiego, katarski szejik Hamad ibn Chalifa as-Sani, powiedział amerykańskiej telewizji CBS, że „powinny wkroczyć jakieś oddziały wojskowe i powstrzymać [Asada] przed zabijaniem” dżihadystów z Bractwa Muzułmańskiego, którzy starają się przejąć Syrię. Stacja BBC zauważyła, że „Katar był pierwszym arabskim krajem, który dołączył do prowadzonej w Libii operacji NATO, która doprowadziła do obalenia przywódcy Muammara Kaddafiego”. Chciały tego amerykańska i arabskie arystokracje. Demokracja nie miała z tym nic wspólnego, tylko arystokratyczne reżimy. I to one, w imię „demokracji”, do tego doprowadziły. Mimo to wielu ludzi nadal daje się nabrać na taką „demokrację”. [P4]

Ameryce i jej sojusznikom udało się osiągnąć wiele sukcesów na świecie. Przykładem mogą być trzy miliony uchodźców uciekających przed ich wojnami i zalewających Europę. Cierpią muzułmanie (i nie tylko), ale przecież tego chcą arystokraci z wielu krajów. Europejscy przywódcy wspierają Amerykę i są jej sojusznikami w takich organizacjach, jak NATO. Czy jednak reprezentują oni interesy społeczeństw, które ich wybrały, jest już kwestią dyskusyjną. Wygląda na to, że z jakiegoś powodu Europejczycy wcale nie rozumieją tych spraw lepiej niż społeczeństwo amerykańskie. Być może demokracja umarła również w Europie. [P4]

Od dłuższego czasu pojawiają się informacje, że Izrael nieoficjalnie uczestniczy w syryjskim konflikcie. Teraz państwo żydowskie przyznało się, że wojsko nielegalnie przekracza granice i ratuje bojowników którzy walczą z syryjską armią. W przeciągu trzech ostatnich lat, Izrael uratował życie ponad 2 tysięcy ludzi i zapłacił za to ponad 13

milionów dolarów. Oficjalnie ma to być tylko i wyłącznie pomoc humanitarna, ale wśród rannych tylko 20% osób to cywile. Pozostali należą do różnych frakcji walczących przeciwko armii Baszara al-Assada. Wśród nich mogą zatem znajdować się zarówno opozycjoniści jak i dżihadyści, których na pierwszy rzut oka po prostu nie da się rozróżnić. Komandosi regularnie pod osłoną nocy przedostają się na terytorium Syrii i zabierają rannych do szpitali, gdzie otrzymują natychmiastową pomoc. Oznacza to więc, że państwo żydowskie tak naprawdę pomaga islamistom którzy jawnie deklarują nienawiść do Żydów, ale jak mówi pewne przysłowie: „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem”. Tym wspólnym wrogiem jest właśnie rząd w Syrii. Brytyjski dziennik Daily Mail przeprowadził wywiad z jednym z uratowanych syryjskich bojowników. Stwierdził on, że to prezydent Syrii jest jego wrogiem a nie Izrael, a gdy tylko powróci do zdrowia znów wyruszy na wojnę. Inni zaś grozili lekarzom śmiercią. Można powiedzieć że ich nienawiść i determinacja jest umiejętnie wykorzystywana w toczącym się konflikcie w Syrii. Izrael traktuje Syrię, libański Hezbollah i Iran jako groźnego przeciwnika. Nie powinien zatem dziwić fakt, że państwo żydowskie potajemnie bierze udział w tej wojnie z nadzieją iż uda się obalić Assada. Jednak według niektórych doniesień, Izrael współpracuje nie tylko z opozycją ale także z Państwem Islamskim, kupując od niego ropę a wcześniej biorąc udział w inwazji na Irak. Świat zachodni oczywiście nie jest oburzony tymi doniesieniami.[ZNZ]

Pentagon zamierza zbudować kilka baz wojskowych w Afryce, południowo-zachodniej Azji i na Bliskim Wschodzie w celu walki z grupą terrorystyczną „Państwo Islamskie” (Daesh), która coraz dalej rozprzestrzenia swoje wpływy z terytorium Syrii. O tym pisze „The New York Times”. Należy zauważyć, że bazy mogą być używane do zbierania informacji wywiadowczych i przeprowadzania ataków lotniczych na bojowników, którzy przysięgali wierność Daesh w innych krajach. Amerykański Departament Obrony skierował odpowiedni plan do zatwierdzenia przez Biały Dom. Według wysokiej rangi przedstawicieli

wojskowych w administracji Obamy sieć takich baz wojskowych pomoże w przemieszczaniu żołnierzy, którzy prowadzą operacje specjalne, a także personelu zbierającego informacje. Według przedstawicieli Białego Domu propozycję takich baz wojskowych wysunął generał Martin Dempsey.[SN]

Wygląda na to, że wszelkie zapewnienia Baracka Obamy dotyczące interwencji wojsk lądowych na Bliskim Wschodzie można włożyć między bajki. Stany Zjednoczone nie miały angażować swoich żołnierzy w kolejną wojnę, a tymczasem dowiadujemy się o dziwnym porozumieniu z państwami położonymi nad Zatoką Perską. Od dawna ostrzegano, że wojna z samozwańczym Państwem Islamskim nie może polegać jedynie na atakowaniu z powietrza. Wymyślono utworzenie wielkiej armii opozycjonistów, która miałaby być szkolona między innymi w Arabii Saudyjskiej i Turcji. Niestety okazało się, że plan kompletnie nie wypalił i zamiast wytrenować i uzbroić około 15 tys. bojowników, wyszkolono ich tylko 100 a większość została pokonana gdy tylko wtargnęła do Syrii. Jakiś czas temu Rosja zapowiadała, że wyśle do tego kraju aż 150 tysięcy żołnierzy, którzy oficjalnie będą zwalczać islamistów z ISIL. Prawdopodobnie mają to być przygotowania do ataku na samozwańczą stolicę terrorystów, jaką jest Rakka. Można wręcz stwierdzić, że Rosja i Zachód rywalizują teraz ze sobą o to, kto jako pierwszy oczyści Syrię z dżihadystów i zdobędzie ich stolicę. Ostatnio do Iraku zupełnie bez jakiegokolwiek zapowiedzi wtargnęli tureccy żołnierze. Władze tego państwa domagały się ich wycofania i zagroziły, że w przeciwnym wypadku zwrócą się o pomoc do Rosji. Według najnowszych doniesień, tureckie wojsko rozpoczęło ewakuację, ale teraz szykuje się coś o wiele gorszego. Stany Zjednoczone porozumiały się z takimi państwami jak Arabia Saudyjska, ZEA, Katar i Jordania, które wspierają syryjską rebelię. Koalicja chce wysłać do zachodniej części Iraku 100 tysięcy żołnierzy, przy czym USA zapewni ich od 10 do 20 tysięcy. Oficjalnie mówi się, że jest to w ramach walki z terrorystami. Władze Iraku wyraziły sprzeciw ale otrzymały jedynie odpowiedź, że decyzja została już podjęta. Wysłanie

jakichkolwiek wojsk będzie zatem poważnym naruszeniem i nie jest ważne czy robi to Turcja, czy USA. Trudno jednoznacznie stwierdzić co właściwie dzieje się teraz w Syrii – czy rzeczywiście są to przygotowania do inwazji na Rakę, czy też Rosja, Stany Zjednoczone i państwa arabskie mają jakieś inne zamiary.[ZNZ]

Według badania amerykańskiego Pew Research Center, społeczność niemal wszystkich jedenastu krajów z liczącą się populacją muzułmanów, ma negatywną opinię na temat Państwa Islamskiego. Instytut przeprowadził swoje badania w jedenastu krajach na Bliskim Wschodzie i Afryce, w których muzułmanie stanowią większość, lub są aktywną mniejszością. W niemal wszystkich opinie na temat Państwa Islamskiego są negatywne, za wyjątkiem Pakistanu, gdzie 64 proc. respondentów nie ma wyrobionej opinii na temat terrorystów. Największy odsetek przeciwników Państwa Islamskiego znajduje się w Libanie, gdzie niemal całe społeczeństwo podziela negatywną opinię na temat tworu znajdującego się na terytorium Syrii i Iraku. Podobnego zdania jest 97 proc. respondentów z Izraela (w tym 91 proc. Arabów posiadających izraelskie obywatelstwo), 94 proc. Jordańczyków, 84 proc. zamieszkujących terytoria palestyńskie i 79 proc. Indonezyjczyków. Mniejszą liczbę osób niechętnych ekstremistom można odnotować w Turcji, gdzie jako ich przeciwnicy deklaruje się 73 proc. badanych, natomiast 8 proc. sympatyzuje z Państwem Islamskim. Z państw, gdzie przeprowadzono sondaże, najwięcej zwolenników ISIL znajduje się w Nigerii (14 proc.) oraz Malezji i Senegalu (po 11 proc.). Blisko 62 proc. Pakistańczyków nie ma na ten temat wyrobionego zdania, zaś 28 proc. negatywnie wypowiada się o terrorystach.[A]

Autorstwo: Sputnik [SN], Autonom [A], John Moll [ZNZ], Eric Zuesse [P4]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Autonom.pl [A], PRACowniA4.wordpress.com [P4], ZmianyNaZiem.pl [ZNZ]

Kompilacja 15 wiadomości: WolneMedia.net